

POZNAŃ, 14 września.

W nrze 156 Dziennika naszego zamieściliśmy korespondencje z Turcyi, jedną z Carogrodu, z Adryanopola, podające ciekawe szczegóły o pułkach kozaków i dragonów gwardyi sułtańskiej, zostających, jak wiadomo, pod dowództwem paszy (Michała Czajkowskiego), a złożonych z części z naszych rodaków, i z innych narodzi słowiańskich. Korespondencje obiedwie nam zostały przez jednego z oficerów rzeckich pułków, znanego w kraju tak z charakteru, jak z znakomitych prac na polu literatury ojczystej. Oddawca zaręczył nam za wiarygodność listów przedstawił nam autorów ich, jako ludzi poważnych i w sprawie narodowej zasłużonych. Niemało nam zadziwiła korespondencja zamieszczona tygodni później w Czasie krakowskim, jakoby z Adryanopola, zarzucająca Dzień. Poznańskiemu przesadę a nawet fałsz w opisie obydwóch pułków jazdy Sadyka paszy, i przedstawiająca w tak korzystnym świetle też pułki, że Dziennik Warszawski, gorliwie gromadzący wszystko, cokolwiek może Polaków i ich instytucje, pospieszając korespondencją Czasu w całości przedrukował. Lwowska Gazeta Narodowa, która list z Adryanopola do Dziennika Poznańskiego i także swym czytelnikom podała, powtórzyła nam z pewnym zastrzeżeniem korespondencją Czasu. Nie zabieraliśmy w tej sprawie dotąd głosu, że korespondent nasz carogrodzki, albo nasz sam oddawca listu z Adryanopola, jako je w kraju obecny reprezentant pułków szkolawczych przez Czas, wystąpi w ich obronie i wyświeci, którą najlepiej jako świadek naoczny, znać i powinien. Gdy przecież ani z Carogrodu, ani z Adryanopola, ani z pułków dragonów sułtańskich po dziś dzień nie mieliśmy żadnego odparcia napisać na pułki Sadyka paszy przez korespondenta Czasu wymierzonej, zeni jesteśmy w braku innych dowodów powtórtu list, przesłany z Paryża do Gaz. Narodowej, który rzuca niejako światło na kwestyę, która powinna obchodzić naszą publiczność, kwestyę odenia naszych rodaków, zostających w służbie i doznających na dalekim Wschodzie gościnności tureckiej. List ten brzmi, jak następuje:

Paryż, 2 września. W Dodatku do nr 190 Gazety do wój napotkałem „list z Adryanopola“, z Czasu krakowskiego przedrukowany. Nie brałbym może wcale pióra do gdyby nie wstępnych słów parę, któremi Gazeta Narodowa przedrukowego listu w swych kolumnach usprawia, mówiąc: „iż przysłany do Czasu list, jest zapewne dobrze pisany i wierze.“ Czytając publiczność bowiem, że Gazetę Narodową, iż nigdy w niczyj służbie nie byłaby frymarki, mogłaby dobrą wiarę redakcyi przyznać swoją i zostać na długo w błędzie. Tembardziej, iż stó-

anki Wschodu są terra incognita dla Polski, i każda, choćby najnieprawdopodobniejsza baśń, znajduje u nas łatwo „dobrą wiarę.“

Gdyby przyzwyczajenie pozwoliło, zacytowałbym na domysł parę nazwisk, i natrafilibym niezawodnie na autora owój korespondencji, datowanej z Adryanopola a widocznie pisanej w Konstantynopolu. W stolicy tej bowiem, mamy nieprzyjaciół nie liczących wprawdzie, ale za to nieublaganych, zajadłych; a komu wojna chleb daje i kamienie buduje, ten wojaczki bądź co bądź, bo tu już nie o zasadę chodzi ale o zemię. I dla tego to, tak niestrudzeni są przeciwnicy nasi. Od lat kilkunastu prowadzą oni przeciwko nam podziemną walkę, szukając dla nas zguby, a dla siebie — chleba! I takim tylko organom, ów list z Adryanopola datowany przypisać można.

Chcąc od razu przystąpić do zasady, a niechcąc długiego o to prowadzić sporu: „kto pił a kto nie pił szampana,“ ile, że ani ja ani ów korespondent Adryanopola nie widzieliśmy, załączam wam wycinki z listów mego kolegi Małorusina, niedawno studenta kijowskiego uniwersytetu, a dziś podoficera 1 pułku kozaków, który w listach poufanych, do mnie pisanych, o wejściu pułku do Adryanopola wspomina. Nie pisze on tam wprawdzie by pił szampana, ale i nie wspomina również, by co zrabował po drodze.

Ale mniejsza o szampana. Od lat tylu wylaliśmy krwi tyle, iż dziś myśl każda i każde zachcenie, nie w musujących powinny się objawiać pragnieniach.

Kto zna historię organizacyi naszej na Wschodzie, kto czytał listy Adama Mickiewicza w sprawach tej organizacyi pisane, ten wie kogośmy mieli i kogo mamy do dzisiaj nieprzyjacielem naszym. Lecz ile razy podziemna wojna jezuickich intryg wybije się na jaw, i przed sąd publiczny sprawę tę wywoła, tyle razy stajemy bezbronni, bo o przyszłości naszej mówić nam nie wolno — albowiem nikt rozumny przed niewodem ryb nie łowi. I dla tego to, milcząc musimy nie raz patrzeć, jak ohydne ręce wiekowych i tradycyjnych narodu zagubicieli, podpierane głupotą i pychą lekkomyślną zgrai nowszego pokolenia, szamocą liniami do których tyle nadziei się wiąże.

I dla tego to i dziś wspominać nie chcę „dla czego“ jesteśmy na Wschodzie, a powiem tylko „czem i jakimi“ jesteśmy, by zaprzeczyć fałszom, zrzęcznie w szaty bezstronności owiniętym.

W skład naszej organizacyi wchodzić rzeczywiście Bółgarzy. Kto wie o tém, iż Bółgarzy są sułtańskimi poddanymi, a kozacy ottomańscy sułtańskiem wojskiem, ten się temu wcale nie dziwi. Bółgarzy zresztą są dobrymi żołnierzami, a spokrewnieni z nami pochodzeniem i mową, nie rażą nas swoją obecnością w pułkach.

Żydów jest u nas stosunkowo mniej może, niż w wielu innych europejskich wojskach, a mianowicie stosunkowo mniej, niż w wojsku austriackim i moskiewskim. Zresztą jeżeli żydzi są, to są żydzi polscy, zbiegli przed prześladowaniem Moskali; a smac autor listu należy do tych patriotów, u których żyd polski jest tylko wtedy „bratem Izraelitą“, gdy chodzi o wybieranie po kahałach składki, a poza tą operacyą finansową, żyd — zostaje dawnym żydem.

Cyganów nie widziałem wcale, prócz dwóch trębaczy i jednego kowala, a Moskali zupełnie u nas nie ma. Autor listu wziął zapewne Małorusinów naszych za Moskali, zobaczywszy, że nie rzymskiego są wyznania.

Obecnie bowiem politycy nasi, opierając niestety wyobrażenia swe, nie na zygmuntofskich tradycjach złotego wieku, ale na zakapturzonych latach panowania saskiego, mieszają jak klerycy ze szkół jezuickich, ojczyznę z kościołem, narodowość z katolicyzmem, a Rzym z Warszawą.

Wyjaśnić całą tę sprawę byłoby rzeczą mozolną i niepotrzebną, bo wszak od tego są prelekcye Duchyńskiego, by korespondenci do Czasu nauczyli się odróżniać Rusinów od Moskali.

Komu choć pobieżnie znane są nazwiska oficerów naszych w obydwu pułkach, ten rozśmiej się tylko z tego zarzutu, „iż Polacy w organizacyi tej nie trzymają prymu, powagą stopnia.“ A wiercie mi, iż wśród namiotów naszych i przy szczerku broni, można się u nas nieraz więcej i gorętszych dosłuchać rozmów o ojczyźnie, niżeli tu w kawiarniach paryskich, wśród dobrze wychowanych polskich młodzieńców, których autor listu, tak po ojcowsku od zetknięcia się z nami ostrzega.

Nareszcie nie tak liczne i nie tak jaskrawe muszą być skargi do seraskieratu na nasze pułki, gdy je sułtan tego roku podniósł do godności „gwardyi.“

Dla was Galicyanów, nie jest to zapewne żadnym argumentem, bo niezawodnie wyobrażacie sobie każdego Turka, a témbardziej sułtana, z ogromną rozczochną brodą i oczami krwią zabiegłymi i z kindżalem w ręku, cyhającego na bezbroznej głowie polskich agronomów. Ale tak nie jest, i wiercie mi, iż Turcy są bardzo przyzwoici i rozumni ludzie i nie mianowaliby nas gwardyą sułtańską, gdybyśmy istotnie byli owym motłochem, i moralnie ani wojskowo nie zasługiwali na odznaczenie; a jednak pomimo tak wymownego faktu, autor listu nie może sobie „wyperswadować,“ by pułki te były Turcyi potrzebne; nie dziwię mu się, bo wiem, iż gdyby sobie to wyperswadował, to straciłby chleb u swego pana.

Lecz gdyby nawet rzeczy tak się miały, jak je ów korespondent do Czasu przedstawia, i gdyby rzeczywiście dla braku ludzi, organizacya nasza motłochem się zapelniała, to czyż te ukryta żółcią zatrute dowcipy są rzeczywiście głosem człowieka, który ma prawo przemawiać do polskiej młodzieży? Czyż nie powinien był ów przestrzegacz Polaków, zawołać: „Młodzieży polska, wypędzona z ojczyzny przez Moskwę, oto na szerokim obszarze świata jest zakątek jeden, gdzie was jak braci, a nie jak tułaczów przyjmą; miejsce wasze zajęli innoplemieńcy, bo wy spoczywacie na laurach, oparci o bilardy i szynkwasy paryskich kawiarni; zbudźcie się z marzeń amnestyjnych bo te wam nie do twarzy, porzućcie szamotaninę z uwierami francuskimi o marny warsztatowy zarobek, bo gdy was matki i siostry wyprawywały z domu, to ostatnim pocałunkiem na czole waszym wypisały słowa: „Umarły!“ Umarły dla siebie i swoich, a żyjący dla ojczyzny; a więc bądźcie żołnierzami, bo nie sztydem ani siekierką, ale baguetami wypchnięto was z domu! Młodem i gorącym sercem waszém, usuńcie brak owój wojskowej organizacyi i stańcie zbrojni i z otuchą w duszy na tureckiej ziemi, na tém przyszłym polowisku świata, gdzie nietylko losy waszój ojczyzny, ale losy całej Europy rozstrzygać się mogą.“

W te mniej więcej słowa przemawiałby każdy, nie już uczciwy Polak, ale każdy człowiek uczciwy do tej biednej młodzieży, widząc, na jak śliskiej a pochylonej stanęła dziś drodze. Ale autor listu wolał zrzęcznie oszustwem kłamstwem, i tendencyjną przesadą niedostatków nieodłącznych od każdego ludzkiego dzieła, zamknąć tę jedyną honorową drogę wyjścia dla niejednego z wychodźców, i dał młodzieży polskiej nową zachętę do bezmyślnego żywota na obcej niewdzięcznej ziemi Zachodu.

Mimowolnie nasuwa się pytanie, jakie cele i zamiary mają ci, którzy od pierwszej chwili wychodźstwa starali się tak usilnie, i starają do tej pory rozbić młodą emigracyą na jednostki, bez innej kierowniczej myśli, jak wyżycienie samego siebie jałmużną cudzoziemców?

Powiedzcie, na czém się skończy ten żebraczy pochód ukształconych polskich młodzieńców, tak niepodobny do Mickiewiczowskiego „Pielgrzymstwa polskiego narodu?“

Dokąd prowadzi ta droga ścierająca wstyd z młodego czoła i demoralizująca stokroć bardziej każdego, niż najgorsze towarzystwo w obozie kozackim na pustyni?

Oto — do zupełnego moralnego i politycznego upadku całej emigracyi.

Dziś już mamy przed oczami owoce tych anarchoicznych zabiegów! Bo nie wielu wprawdzie ukształconych młodzień-

chu, ażebyście poznali lepiej niż dotychczas Rusi stolicę i poznańszy ją bliżej, pokochali.

Ale wstęp, wstęp! — Oto na wstęp, przedstawiam się wam. Jestem czytelnicy kochani, autor Tygodnika lwowskiego. Witam was, serdecznie pozdrawiam i polecam się sympatyi waszój. — — —

Wypełniwszy tym sposobem miłą powinność poznania się z wami, a zarazem spełniwszy obowiązek napisania wstępu, mogę zacząć opowiadanie moje.

Mogliśmy wyjść na miasto, bo dnie od niejakiego czasu ciepłe i pogodne — miasto jedaak znacznie wyludnione, a więc i wzorków i ploteczek zbierać jeszcze nie ma z czego. Wprawdzie zaczyna się już zjeżdżać drobniejsza młodzież szkolna — młodzież jednak akademicka, znakomitości, profesorowie, niemięniej zamożniejsze domy przesiadujące zwykle przez lato na wsi, nie powróciły jeszcze.

Z tego powodu Lwów mało jeszcze ożywiony i w niemałym byłbym kłopotcie, o czém wam opowiadać w pierwszym mem sprawozdaniu, gdyby nie ta okoliczność, że to pierwsze pogadanki, że więc należy was najpierw poznać z miastem naszym.

Nie bójcie się! nie zaczę opisem mego od opowiadania, ile ono liczy mieszkańców, ile kościołów, a ile ulic, bo tego i z jeografią dowiedzieć się możecie — zdam tylko sprawę ze stopnia obecnego ruchu umysłowego w mieście naszym i w ja-

kim kierunku on się rozwija, jakoteż o ruchu tego objawach i reprezentantach.

Nie można zaprzeczyć Galicyi, że zbudziła się już z dawnej swój i znaniej apaty, że żyje. Ze zaś rozbudzenie to jest niedawne, bo zaledwie lat kilkanaście liczy — to też i objawiające się w kraju życie, młode jest jeszcze; więcej hałaśliwe aniżeli wytrawne, więcej projektujące, aniżeli produkcyjne. Jedynie bowiem instytucje obywatelskie jakie mamy, jako to: upadające prawie Towarzystwo agronomiczne i drzemające Towarzystwo kredytowe są dziełem dawniejszej epoki, dziełem rozpoczętém pięknie, ale niepostępującem dalej — z ostatnich zaś objawów politycznego życia, zjazdów, mów ognistych, zamiarów, chęci, jako ślady widome pozostały zaledwie.. tradycye kilku dzienników, które żyły krótko i bez pożytku i zmarły nieżałowane.

Nadeszły wypadki roku 1863 i myśl ku innym skierowały celom.

A gdyśmy z najcięższego ocknęli się smutku, jakby instynktem powodowani krzyknęli wszyscy jednomyślnie: Do pracy! I hasło to rozlegając się od kąta do kąta stało się hasłem kraju, dzisiaj już hasłem narodu.

A że w dzisiejszym naszym skrupowanym w działaniu życiu politycznym, objawia się ono głównie w słowie — gorące to parcie do pracy objawiło się najpierw w dziennikarstwie. I tak na gruzach dawniejszego piemka tegoż nazwiska po-

Tygodnik lwowski.

I.

Każdy wstęp jest trudny. Nad wstępem uczonego dzieła się uczeni, poeta w rozpacz często wpada jak zacząć. Nat. pajazzo łamie sobie głowę, którym skokiem wpaść na scenę, modniś głęboko rozmyśla w jakiej pozie wnieść w towarzystwo pań pięknych — bo od wstępu często dużo i bardzo zależy. Wiem o tém i dla tego niespokojny jestem z zacząć? Bo bez wstępu wpaść w towarzystwo wasze czytelnicy, podobna! To tak samo jak wejść w nieznanie sobie towarzystwo bez przedstawienia. Panowie przebaczyliby mi to nieczy (ale tylko niektórzy, bo forma przedewszystkiem!) ale nie, ale panny? — Nie chciałyby mię znać, nie chciałyby znać słów moich, tém mniej przechadzać się ze mną po rugrodzie — a jednak często przechadzać się nam wypada (a czasem może nawet samotnie) tak po ulicach miasta, jak po jego świątyniach, publicznych gmachach, przechadzać zakątkach. Bo pragnąłbym w pobieżnych opisach moich ile można dokładny obraz Lwowa i jego umysłowego ru-

ców żyje na skromnym żołdzie tureckim, ale za to dosyć wielu z nich jest już dzisiaj na hojnym żołdzie moskiewskiej ambasady. To co mówię, nie jest przesadą, ale rzeczywistym, choć okropnym faktem.

W przeciągu dwóch lat, mistrze polskiego sumienia umieli doprowadzić młodą emigrację do tego moralnego stanu, iż dzisiaj mało kto tu pyta „z kąd wziąć pieniądze,“ ale „byle wziąć“ i mieć o czem przepchać biedę do dnia wyczekiwanej i upragnionej amnestyi.

Przyzna mi autor listu z Adrianopola, iż w życiu czynnym i zbrojnym najgorsze towarzystwo, nawet towarzystwo cyganów nie dałoby w tak krótkim czasie upaść tak nisko tym biednym, ukształconym polskim młodzieńcom.

Mychajło Morozenko

wekel-chausz z perszoj sotni perszo połka wilnych ottomańskich kozaków.

NPan raczył pozwolić marszałkowi dworu Swego hr. Serponcher-Sedlnitzky przywdziać nadany mu przez cesarza austriackiego wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Berlin, 13 września. Feldmarszałek porucznik baron Gablentz przybył dzisiaj z Wiednia dotąd i natychmiast udał się do p. Bismarcka. Następnie obradowali obydwaj dygnitarze u króla. Jutro rano wyjeżdża król pociągiem nadzwyczajnym do Gross-Beeren, aby uczestniczyć ćwiczeniom wojsk korpusu gwardyi. P. Bismarck towarzyszyć będzie królowi.

Jak się dowiaduje Kreuz Ztg obejmą w tych dniach Prusy Księstwo Lawenburgskie w posiadanie. Komisarzem królewskim przy tej uroczystości będzie hr. Arnim-Boytzenburg.

Sprawa hr. Eulenburga, który miał śmiertelnie ranić Francuza Otta, coraz większego nabiera rozgłosu, i zdaje się, że wywoła korespondencyą dyplomatyczną. N. d. Allg. Ztg twierdzi „wedle źródeł urzędowych“, że hr. Eulenburg w chwili kiedy zamierzał uderzyć Otta, nie znalazł nagle pałasza, który przypadkiem miał wypaść z pochwy. Tém samém naturalnie upadł, zdaniem dziennika ministeryalnego, zarzut, jakoby młody junker zabił Francuza.

P. Bismarck dopiero w październiku zamysła wyjechać do Biarritz.

Z Paryża donoszą, że na wyspie Maderze umarł hr. Lambert, były namiestnik w Warszawie.

Norddeutsche Allg. Ztg zaprzeczyła twierdzeniu dzienników, jakoby gabinety zachodnie po udzieleniu im wiadomości o konwencji w Gastein, naznaczyły tymczasowy jej charakter, zachowanie się swoje względem tej sprawy zastrzegając do stanowczego jej rozstrzygnięcia. Mocarstwa zachodnie, powiada organ ministeryalny, powzięły po prostu do wiadomości doniesienie o umowie, bez żadnej nad nią krytyki. To co ogłoszono po dziennika o okólniku francuskim, jest zatem zmyślane.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 września. Korespondent tutejszy do Br. Ztg. pisze: „Kraju tu wieść, iż zamianowany w r. 1862 prezydentem miasta, p. Wojda, powróci wkrótce na ten urząd, gdy natomiast generał Witkowski wyższą obejmie posadę. Ludność warszawska wieleby zyskała na podobnej zmianie, p. Wojda bowiem w ciągu długoletniego urzędowania, dowiódł nie małego talentu administracyjnego i jakiegokolwiek mieć można zdanie o jego zasadach politycznych, to w tém jednak wszyscy się zgadzają, że jest urzędnikiem uczciwym, czynnym i obowiązkiem zadość czyniącym. Także o kilku innych zmianach w wyższych urzędach tu mówią, i tak podobno dyrektor towarzystwa zabezpieczenia od ognia p. Wiśniewicz, ma być usunięty z urzędu tego, gdyż nie okazał zdadności w pełnieniu tego urzędu. Jednakże jako następcę jego wymieniają nam męża, którego zamianowanie na ten urząd, dowodziłoby dostatecznie, że od nepotyzmu, a nie od prawdziwych potrzeb kraju zależy obsadzenie urzędów. Zastępcą tym ma być p. Pohl, który nawet wyobrażenia o sprawach assekuracyjnych, ani o ich zarządzie nie posiada, lecz dotychczas jedynie w biurze paszportowym pracował. Wychodzący tu na koszt rządu w języku rosyjskim Duiewnik, który, wspomnę mimochodem, tylko 140 abonentów liczy, ogłasza rozporządzenie, że odtąd podania do policyi w języku rosyjskim pisane być mogą, ponieważ w tej gałęzi zarządu postarano się, ażeby kaźden urzędnik rozumiał po rosyjsku. Zbijając twierdzenia pewnego

wstało pismo polityczne: Praca, nie znalazłszy jednak prenumeratorów, przestało wychodzić. Wkrótce zaś potem — jakby zastępując nieboszczyka — powstało pismo: Hasło.

Praca miała tę zasługę, że niepoprawnym wprawdzie, ale śmiałym i poczciwym piórem zaczęła poruszać ważniejsze kwestye krajowe, przez co się i Gazeta narodowa ożywiła — żywot Hasła jest jeszcze zbyt krótki i wartość jego, a nawet kierunek, stanowczo określić się jeszcze nie da. Jak wam z dzienników wiadomo, głównym Hasła kierownikiem był najpierw J. I. Kraszewski — obecnie p. Kraszewski odstąpił od redakcyi, składają ją panowie Ludwik Powidaj i Juliusz Starkel. Jeżeli pismo to — jak zamierza — wychodzić zacznie codziennie, zdoła się prędzej utrzymać aniżeli trzy razy na tydzień jak dotychczas wychodząc; a dobrze redagowane, mogłoby znaczne oddać krajowi usługi.

Obok Gazety Narodowej — która w ostatnich czasach gruntownem poruszeniem ważnych kwestyi krajowych wielką zjednała sobie zasługę — powiadam obok, bo pod tą samą redakcyą, wychodzi: Dziennik Literacki. Pismo to niegdyś poważne, bo przez znakomite pióra wspierane, w ostatnich dwu latach mianowicie — jak to sami uważacie — bardzo podupadło.

Oprócz Gazety Narodowej i Hasła, wychodzi jeszcze trzecie polityczne pismo (trzy razy na tydzień) pod nazwą: Przegląd. Przeznaczone dla klas średnich, zadawa-

urzędowego korespondenta tutejszego do gazety niemieckiej, że odmiany w szkółnictwie nie mają na celu uszkodzenia żywiołu polskiego, lecz jedynie zadość uczynienie wymaganiom wszystkich narodowości w Królestwie — przytaczamy wypadek następujący: W Białej i w Krasnymstawie, jak wiadomo, zamieniono dawniejsze gimnazjum polskie na unicko-rosyjskie. Rząd zaś wiedząc doskonale, że Unicy nie uważają się bynajmniej za Rosyan łatwo mógł przewidzieć, iż do rosyjskiego gimnazjum posłać dzieci nie zechcą, przeto wyszedł tajny rozkaz, ażeby w gimnazjach polskich nie przyjmowano Unitów. To ich ma zmusić, aby swym dzieciom dali wychowanie rosyjskie. Rozumie się samo przez się, że przymus takowy nie dopnie celu, ale czyliż byłby potrzebnym, gdyby utworzenie gimnazjum rosyjskiego było rzeczywistie zadośćczynieniem wymaganiom narodowości rusińskiej? — Oburzającym jest nagłe pozbawienie urzędu nauczycieli wyznania katolickiego, których po długoletniej, gorliwej pracy od razu pozbawiono chleba.

FRANCYA.

± Paryż, 11 września. Sprawa szlezwicko-holsztyńska ciągle zajmuje dzienniki tujejsze; ale angielskie bardziej jeszcze poświęcają jej swą uwagę i nie szczędzą pogroźek obu mocarstwom niemieckim a szczególnie Prusom. Morning Post, zganiwszy ostro ich postępowanie, zarzuca innym mocarstwom Europy, że dla przypodobania się im poświęcają traktaty i prawo narodów. Times pokazuje silne oburzenie na rząd pruski. Powołując się na niedawny wypadek w Magdeburgu z chłopcem w kawiarni, oraz na świeże morderstwo w Bonn, powiada ten dziennik: „Nie trzeba się dziwić, że naród, wśród którego podobne czyny są możliwymi, zgadza się na płacenie podatków niezawotowanych przez izbę.“ Organ londyńskiej City mnieme, że królowa Wiktoria przy mającém nastąpić niebawem widzeniu się z królem Wilhelmem w Darmstadtzie nie omieszką zapewne uczynić temuż w swoim i Wielkiej Brytanii imieniu przedstawień, na jakie postępowanie rządu pruskiego zasługuje. Sprawa bowiem zabójstwa Otta jest sprawą interesu ogólnego, gdyż podróżni w każdym kraju protegowani być powinni.

Dziennik tutejszy Liberté podaje obszerną korespondencyą, o której zapewnia, że ją z najlepszego powziął źródła. Korespondencya ta zawiera wywód i mrostwo szczegółów dotyczących kandydatury ks. Piotra Oldenburgskiego promowanego przez Rosyą a na którego, jak korespondent zapewnia, Austria i Prusy również się zgadzają. Podajemy ten obszerny artykuł w streszczeniu, które nie będzie zapewne bez interesu.

Ojciec księcia Piotra był ożeniony z księżniczką rosyjską; ks. Piotr (ur. 1812 r.) jest czystym Rosyaninem. Żył on w największém poważaniu i miłości na dworze carskim i tak pod Mikołajem jak i pod Aleksandrem II wysokie piastował i piastuje urzędy. Jest on generałem infanteryi, prezesem senatu, dyrektorem wydziału spraw cywilnych i kościelnych, otrzymał tytuł imperatorskoje wysoce czestwo, jakiego używają członkowie rodziny cesarskiej itd. Przeprowadzenie więc jego kandydatury uważane być winne jako tryumf Rosyi.

Anglia przyjęła tę kandydaturę dosyć przychylnie, bo przedewszystkiém chodzi jej o to, ażeby księstwa nie dostały się Prusom. Rosya od Piotra W. włada ogromném porbezem na Bałtyku, a przeciw Anglii miała tam zawsze stanowczą przewagę. Daleko niebezpieczniejsze byłoby dla Anglii, gdyby Niemcy doszły do posiadania swej floty, co by z czasem nastąpić mogło przy tolerowaniu zaborczych planów p. Bismarcka. Opanowanie księstw przez wpływy rosyjskie wypadłoby tylko na szkodę Niemiec.

Austria, której także chodzi głównie o niedopuszczenie wzrostu Prus, gotowa wszystko uczynić dla wzmocnienia dobrego stosunku z Rosyą, jaki datuje od czasu powstania w Polsce. Nieporozumienia pomiędzy Austryą i Rosyą z czasów kampanii krymskiej, których podsycaniu ks. Gorcezkow zawdzięczał swą ówczesną popularność, zmieniły się w całkiem przeciwnie uczucia, skoro koalicya przeciw Rosyi podczas ostatniego powstania polskiego rozbiła się o opór Austrii i Anglii. Ks. Gorcezkow proponujący dawniej przymierze francuskie przeciwko Austrii całkiem zmienił chorągiewkę i był pierwszym z ministrów, którzy towarzyszyli carowi i carowej do Kissingen, gdzie nastąpiło widzenie się z Franciszkiem Józefem, które ostatnie ugruntowało dobre porozumienie się Austrii z Rosyą.

Co do Prus — to, zdaniem korespondenta, rzecz tak stoi, król widzi, że polityka p. Bismarcka prowadzi tylko do zerwania ze wszystkiemi, woli ją poświęcić dobremu porozumieniu

nia się kompilacyami — od niejakiego czasu spostrzegamy także oryginalne wstępne artykuły. Miewa liczne korespondencye z kraju.

Razem z Przeglądem wychodzi: Przyjaciół Domowy. Pismo to literacko-gospodarsko-lekarskie byłoby bardzo pożyteczne, gdyby w wyborze artykułów literackich widocznijszą była jakaś myśl przewodnia. Rozumiem przez to, gdyby artykuły zastosowane były do czytelników, dla których pismo to przeznaczone i pisane były w pewnym kierunku, w pewnym celu. W Przyjaciół Domowym nie widać żadnej redakcyi, wszystko jakby przypadkiem tam nagromadzone. A niegodzi się tak robić! Bo pismo to ma ważne, bardzo ważne przeznaczenie i dobrze redagowane, dużo dobrego zdziałać może.

Oprócz pism wyżej wymienionych, wychodzi jeszcze we Lwowie: Tygodnik naukowy, pismo — jak już sama nazwa wskazuje — treści naukowej; przez młodzież redagowane, poświęcone dla młodzieży. Pismo wydawane w najlepszych chęciach. W wyborze artykułów widać staranność, kilka jednak rzeczy niepotrzebnie się tam wkrađło. Je tto owoc naukowego rozbudzenia się lwowskiej akademickiej młodzieży. Wychodzi także: Sewirzał, pismo humorystyczne bez humoru; urzędowa Gazeta Lwowska i kilka pism ruskich rozmaitej barwy, pomiędzy którymi celuje Słowo nienawiścią ku narodowości polskiej.

z Rosyą i Austryą. Związek niemiecki równieżby na to stał będąc do gruntu obrażony dotychczasowym stanem pruskim.

Naturalnie, że panowanie ks. Piotra w połączonych królestwach Szlezwicku i Holzacyi będzie ograniczone na korzyść Prus rozmaitemi warunkami umowy zawartej w Gastein, ale ma się rozumieć zostanie także członkiem Związku.

Widzenie się królowej angielskiej z królem pruskim, pewne, tak sądzi korespondent, rozwiąże tę sprawę, nie a bardzo być może, iż p. Bloome miał polecenie zyskać niej uznanie Francyi.

Nie wiemy, ile jest słuszności co do innych twierdzeń korespondenta, tyle wszakże dodać winniśmy co do ostatniego punktu, że p. Bloome, który niedawno jeździł do Bordenu opuszcza Paryż, nie widząc się ani z cesarzem będącym w drodze z Paryża do Lhuys, który pojechał do Niemiec, ani z królową hiszpańską, o której tyle pisano a z którą spodziewali się wielkich rezultatów dla polityki obu mocarstw, drudzy przyznawali mu tylko znaczenie czysto kietalnój wizyty, miało nareszcie miejsce w San Sebastianie 9 bm. Oboje cesarstwo wraz synem przybyli tam o 3 godzinie południu. Król oczekiwał ich na dworcu kolei a królowa czekała przed wejściem na schody pałacu. Cesarz pocałował królową w rękę, poczem jego małżonka z nią się uściskała również z infantką Izabellą i księciem Asturyi. Potem to rodziny cesarska i królewska ukazały się na balkonie, cesarzowa mając rękę na ramieniu ks. Asturyi a królowa na ramieniu księcia cesarskiego. Królowa przedstawiła cesarzu oprócz członków swej rodziny marszałka O'Donnella i królową dygnitarzy. Poczem udano się do katedry; odbyto pranie a po obiedzie na ratuszu cesarstwo wraz z synem przyjeżdżeni do dworca kolei przez dostojnych małżonków wroscęps Biarritz około 11 wieczór.

Monitor powiada, że to widzenie się wzmocniło stosunek obu panujących i obu mocarstw. Następstwa pokazały, że właściwie doniosłość krokowi temu przypisywać należy, jak widać z dnia dzisiejszego wybrały został na złożenie przez królową rewizyty cesarstwu w Biarritz. Zapewniają, że królowa w tym celu tam udać bardzo wcześnie, ażeby mógł dłuższy czas pozostać do wieczora; oprócz bowiem innych względów, prawie że zastrzega, ażeby panujący hiszpański nie mógł przeprocny po za granicami kraju bez zezwolenia kortezów.

Cesarstwo zamieszkuje w Biarritz willę Eugenię, w tym miejscu jakoteż San Sebastian, Irun i inne miasteczka, liczne pełne są ciekawych podróży.

Wnet po skończeniu wzajemnych wizyt cesarz, jak widać, ma się zamknąć i oddać się pracy. Dnia 6 albo 7 września król ma powrócić do zamku w Compege, będą wielkie uroczystości z powodu oczekiwanego tamże bycia króla portugalskiego.

Z powodu przyjęcia przez królową hiszpańską księżki deusza bardzo rozszerzoną była pogłoska o małżeństwie z Infantką hiszpańską. Dziennik madrycki Correspondencia zapewnia, że o niczem podobnem nie było mowy projekt wcale nie istniał.

Królowa hiszpańska przesłała order złotego runostępcy tronu rosyjskiego.

Postępy Rosyi w Azyi wywołują od czasu do czasu obawy i przewidywania głośy w prasie Zachodu; obecnie jednocześnie prawie ozwały się takowe z Paryżu, Londynu i in. Pomiedzy innymi dziennikami tutejszemi Liberté i mawia w takiż sam prawie sposób jak Globe londyński korespondent de Rome.

Sprawa pożarów w ziemach polskich Rosyi podległej wsze tu żywe obudza zajęcie; lecz jak artykuł In w ali da jakichś bezimiennych oprawców zbrodni, tak artykuł Dziennika Warszawskiego rozpoczęty od zarzutów emigracyjnych a nie przedstawiający żadnych na to dowodów, niający w końcu jakieś towarzystwo spekulujących na korzyść wynagrodzenia od towarzystwa zabezpieczeń, nie tylko zdołały zachwiać wyrobionego tu w sprawie pożarów przekonania, lecz je bardziej wzmocniły. Jedyną okolicznością, która w artykule Dziennika Warszawskiego mogącą prowadzić była, rzucić jakiś cień podejrzenia na polski urząd przeciwko pożarowi w Siedlcach, to list Lentowskiego do matki pisany. List wszakże podobny istnieć nie mógł, żadnego Lentowskiego w Zurychu nie było, jak najwyżej zapewnia wychodząca tamże Ojczyzna, wzywając w tym piśmie o powtórzenie tego faktu.

Donieść musimy o jednym wypadku, który ostatnio w Warszawie nastąpił.

Wylczyłem i skrytykowałem tedy wychodząca w Warszawie, a najłatwiej (jak zwykle) przyszła mi — krytyka. dzień nierównie przyjdzie bezwątpienia pismom owym, które słusznie zresztą wołania o poprawę, które nietylko moich słyszeć im się dają — a to głównie z braku potrzebku temu środków. Najwięcej bowiem prenumeratorów mimo tego najlichszy liczy jeszcze Przyjaciół Domowy bo do 1600 — tamte zaś pisma tyle zaledwie liczą, że się trudno utrzymać mogą: bo Gazeta Narodowa około 900, Dziennik Literacki 400, Hasło i Tygodnik naukowy zaledwie po 300 prenumeratorów (Hasło jednak osobne ma fundusze.)

Na kimże więc cięży wina, że niektóre pisma nieodpowiednie dają życzeniom światlejszej publiczności, czy na redakcyi czy też może i — na publiczności samej? Wina i po jednę i drugą jest stronie. Redakcyja nie powinna zapominać, że publiczność nie wolno podawać rzeczy bez wyboru i wartości publiczność zaś także żądać nie może, ażeby bez jej współdziałania, pisma istnieć i rozwijać się mogły.

Na tém skończymy dzisiaj. W przyszłym liście napiszę wam wszystkich mieszkających tutaj pisarzy o niedawnym i objaśnię w jakich gałęziach nauk pracują — a może i o jakiego wypadku jaki przez ten czas się wydarzy i poratuje nikaż.

Lwów, 10 września 1865.

zawili całą emigracją i Paryż a dzięki Bogu bez złych skutków. Bawiący tu ks. Leon Sapieha, wracając do mieszkania przy ul. d'Anjon St. Honoré około 10 wieczorem poniedziałek pchnięty został nożem przez nieznajomego człowieka, który nań czekał. Szczęściem noż osunął się na twardej cygarnicy znajdującej się w bocznej kieszonce. Zbrodnia, widząc, że książę nie upadł, uderzył go w pierś i umknął. Policja zaczęła jak zwykle poszukiwania, które dotąd ile wiemy bez żadnego skutku. Nie podobna sobie zdać sprawy co było przyczyną zamachu, zdaje się wszakże, iż po prostu chęć ra-

związki tutejsze donoszą np. o aresztowaniu ostatnimi sierzantów miejskich dwóch indywiduali uzbrojonych. Gdy policja chciała ich zabrać, na dany znak jeszcze kilku innych, którzy próbowali bronić tożsamość, za ukazaniem się wszakże liczniejszej siły ze strony policji ulegli.

Wzrostach na ks. Sapiehę wraz z innym wypadkiem, jakim jest niejakiego Lenczewskiego, mianującego się hr. Zdzisława na lat dwa więzienia za liczne oszustwa, będącym dla Dziennika Warszawskiego nowym komentarzem o hańbieniu się emigracji.

Correspondencya z Warszawy do dziennika Monde zawiera między stronnictwem Milutynów i stronnictwem tutejszym tocząca się dotąd uporczywa walka o stan obłączenia, nie daje przewidzieć jak się ta sprawa skończy. Nowe reformy włościańskie do żadnego pożądanego nie doprowadzą skutku, jest argumentem, na który opierają się strony dla dowiedzenia całkiem przeciwnych celów. Nowe reformy co do funduszów duchowieństwa celu postawienie tegoż w zupełną zależność od rządu. Prezydent przybył do Paryża. Abd-el-Kader dnia 8 wyjechał, napisał do cesarza list z podziękowaniem. Deputaci japońscy przybyli tutaj i zatrzymali się. Nie już o nich nie powiem, gdyż i ważniejsze jak wpływ pobytu hr. Chambord w Bernie na sprawę polityczną i zabawne przygody braci Davenport do przyjazdu odłożyć muszę.

WŁOCHY.

Wybory miejskie dla stronnictwa bardzo pomyślnie wydały rezultaty. W niektórych miejscach przeszło połowę kandydatów swoich przeprowadzić; nawet w stolicy być może, że się stronnictwu powiedzie, przynajmniej skrzętne jego działania przez powszechnie uważano.

Z telegramu otrzymuje o stosunku Austrii do Włoch następujące ciekawe doniesienia: „Z wiarogodnego źródła domyślam się, że niedługo przed zjazdem gastejskim, książę Amedeusz w rozmowie z cesarzem Francuzów, wspominał o Włochach, które na podstawie uznania obopólnych posiadłości handlowych, sprowadzić by mogły odnowienie stosunków politycznych pomiędzy Austrią a Włochami. Po raz pierwszy Austrija w tej sprawie pierwszy krok czyniła. Władca austriacki, który oświadczył, że działa na korzyść hr. Mensdorfa, udzielone zostały rządowi włoskiemu. W Florencji niezważano na nie bynajmniej, wiedząc, że służyłoby jedynie o pozyskanie silniejszej podstawy w traktacie z Berlinem, oraz znając niechęć, jaką krok ten w oczach niebawem by wywołał.

W dawniej z innej strony zapytano się u dworu florenckiego o stanowisko rząd włoski zajął w wojnie Austrii z Prusami. Hr. Lamamora na to poufne zapytanie odpowiedział, że rząd włoski nie będzie się wahał wziąć udziału w przeciwko Austrii, opinia bowiem publiczna nieubliżająco wszelką inną politykę. Jednakże Włochy wtemczas stanowczo wystąpią, kiedy się przekonają, że los nie jest rozstrzygnięty.

W sprawie gastejskiej usunęła wszelką możebność wypadków, których się owe zwierzania odnosiły. Jednakże o tyle zawężone są ważne, iż z nich się, okazuje że Włochy długo je będą zaprzęcać będą uwagę polityki środkowej Europy. Wskazują oraz, że pierwsze, ważne i konieczne są zawikłania spraw europejskich, chociaż długo odsunęte stosunki Austrii do Włoch wynikną. Napoleon III nie cieszy się ugodą gastejską, jednakże kilka lat uważa za potrzebną.

HISZPANIA.

Władca Sebastian, 8 września. Piszą ząd do Indép. belge: „Włochy prowincji Guipuzca przedstawia dziś widok niepodobny; napływ ciekawych jest nadzwyczaj wielki. W wszystkich prowincjach, w wszystkich prowincjach ościennych przysięgające osób wszelkich stanów, pragnąc przypatrzeć się królowi i odwiedzinom cesarza Francuzów. Ludność w mieście pomnożyła. Oberżyci korzystając z nadzwyczajnej sposobności, jedynie za ceny bajecznej wysokości udzielił im gościny. Szczęśliwi, kto za jakąś cenę płacił sobie choć ciemną izdebkę, i tym sposobem uniknie chłuba, którym tej nocy dachem będą arkady na rynku tutejszym.

Władca Sebastian, 8 września. Piszą ząd do Indép. belge: „Włochy prowincji Guipuzca przedstawia dziś widok niepodobny; napływ ciekawych jest nadzwyczaj wielki. W wszystkich prowincjach, w wszystkich prowincjach ościennych przysięgające osób wszelkich stanów, pragnąc przypatrzeć się królowi i odwiedzinom cesarza Francuzów. Ludność w mieście pomnożyła. Oberżyci korzystając z nadzwyczajnej sposobności, jedynie za ceny bajecznej wysokości udzielił im gościny. Szczęśliwi, kto za jakąś cenę płacił sobie choć ciemną izdebkę, i tym sposobem uniknie chłuba, którym tej nocy dachem będą arkady na rynku tutejszym.

dniej stronie placu tego stoi ratusz, która zamieszka rodzina królewska, oraz wyżsi dygnitarze dworscy.

Pokoje, które odwiedziłem dziś rano zaraz po moim przybyciu, są umeblowane ze smakiem, lecz skromnie; nawet w tych, które wyłącznie na użytek królowej Izabelli przeznaczone, niewidziałem nadzwyczajnej wykwintności. Sala tronowa, gdzie w ciągu dnia jutrzejszego odbędzie się recepcja, nie uderza żadną ozdobnością wybitną; meble pokryte karmazynowym adamaszkiem. Pokoik Jęj KMOści jest także nader skromny, lecz z wielkim urządzeniem smakiem. Zapewne królowa oświadczyła tutejszym władzom życzenie, ażeby budżetu miejskiego nie obciążały zbyt znacznymi wydatkami.

Przyjmowana pod łukiem tryumfalnym przez władze miejskie tutejsze, królowa wjazd odbyła w odkrytym powozie, po lewicy siedział król małżonek, na przeciwko książę Asturyi i infantka Izabella. Młodsze dzieci, minister sprawiedliwości, damy honorowe, wyżsi dostojnicy dworscy i władze miejskie, następowali także w powozach odkrytych. Wstąpiwszy do kościoła parafialnego, gdzie odśpiewano uroczyste Te Deum, królowa udała się do ratusza i w kilka minut potem z całą rodziną ukazała się na balkonie. Tam przez cały kwadrans była przedmiotem oklasków pełnych uniesienia. Przyjęcie to, którego serdeczności żaden świadek naczyn niezaprzeczy, tém bardziej zadziwia, że dotąd większą część ludności tutejszej znano jako oddaną całkiem sprawie Karlistów. Zmiana zatem jak najzupełniejsza.

Po obiedzie w kółku rodzinnym odbytym, królowa odwiedziła miasteczko Passage, słynne wyborem portem, którego jednakże rządy dawniejsze całkiem zaniedbały; odwiedziła także Renteria, Irun i Fontarabie; w wszystkich tych miejscach przyjęcie było świetne. Marszałek O'Donnell także dziś rano wybrał się na te odwiedziny i powrócił wieczorem równocześnie z królową o godzinie 7. Po całonocnym, duszącym skwarze, co zresztą niezwykłą rzeczą w St. Sebastian o tym czasie, powstał silny wiatr z północno zachodu dmący i zniszczył część rusztowań przygotowanych do illuminacji. Tańszą jednakże na kilku miejscach i pod balkonem rezydencji królewskiej urządzone zabawę, t. j. balet tańczący przy odgłosie tamburyna, według malowniczego zwyczaju krajowego.

Wczoraj w Zarauz odbyło się przyjęcie uroczyste p. margrabiego Tagliacarne, posła pełnomocnego króla włoskiego, który urzędowo zawiadomił królową Izabellę o wyniesieniu Wiktora Emanuela na tron włoski.

Aż do chwili, kiedy zmuszony jestem oddać list na pocztę, nie zdołałem jeszcze otrzymać mów wypowiedzianych przy tej sposobności. Przyjęcie to miało nastąpić dopiero za powrotem rodziny królewskiej do Madrytu, jednakże przyspieszono je z powodu podróży ks. Amadeusza. Młody książę przybywszy wczoraj do Zarauz, został przedstawiony królowej przez p. margrabiego Tagliacarne, a w wieczór odbyła się suta wieczerza. przy której byli obecni książę włoski, poseł króla Wiktora Emanuela, przewodniczący rady, p. Bermudez de Castro, minister stanu, minister sprawiedliwości, margrabia Salamanca i inni dostojnicy dworscy, oraz członkowie arystokracji krajowej.

Wszyscy przytomni uważali, że królowa Izabella księciu Amadeuszowi okazywała nadzwyczajną uprzejmość. Wiem, że takowe wzięcie królowej sprawiło wielką radość wszystkim przytomnym. Książę Amadeusz dziś wyjechał do Biarritz.

Cesarz i cesarzowa opuszczą Biarritz jutro o 2 po południu i około 4 godziny przybędą do St. Sebastian. Na granicy przyjmie cesarstwo w imieniu królowej komisya granów hiszpańskich, pomiędzy którymi będą margrabia Molins i Salamanca. O 7 godzinie odbędzie się wielki bankiet, poczem cesarstwo powróci do Biarritz.

Madryt, 13 września. Epoca zaręcza, że minister spraw zewnętrznych p. Bermudez de Castro poda się do dymisji po powrocie dworu do stolicy. Królowa przybyła wczoraj do Vittoria.

AMERYKA.

Wojna w Ameryce południowej ciągle wrze zawzięta. Ostatnie wiadomości z krajów nad rzeką la Plata otrzymaliśmy przez parowiec „Duro“, który niedawno przybył do Europy. Według wiadomości tych widoki Brazylii i jej sprzymierzeńców nie najlepsze. Nie tylko, że żadnych zwycięstw nie odnoszą na polu boju, ale nadto najrozmaitsze napotykają przeszkody. Z wielką trudnością zebrane posiłki argentyńskich krajów Kordowy i Rioji, równie jak oddział Urquiza, poszły w rozsypkę. Nie lepiej powodzi się Brazylianom z ochotnikami, którzy zawerbowani z wielkim kosztem, równie jak gwardye narodowe do połowy uciekają, skoro do oddziałów mają być odesłani. Niechęć i wstręt do wojny z Paragwajem z dniem każdym w krajach brazylijskich wzrastają; w Pernambuco nawet zbrojnie oparto się poborowi.

Paragwajczycy ciągle postępują naprzód. Pogłoska nawet, niesprawdzona jednakże, dotychczas głosi, że wojska ich przekroczyły rzekę Ibiczy; gdyby to było prawdą, natenczas nie przeszkadzałoby wkroczeniu ich do Urugwaju, i takież cięby się najsmielsze nawet marzenia Paragwajczyków. Stosunki w Montewideo oplakane. Blankosy z niecierpliwością oczekują stósownej chwili, ażeby strącić rządy Floresa, który wsparty przez Brazylijan, jedynie w kierunku dla nich korzystnym wadał w państwach La Plata. Wkrótce w Urugwaju i na granicach kraju tego zajdą zdarzenia wielkiej wagi.

Centrum wojsk paragwajskich skupiło się około Corrientes, prezydent Lopez sam naczelne dowództwo objął. Paragwajczycy postanowili mężnie bronić tego stanowiska, usypali szanice i ustawili baterye wzdłuż brzegów Parany, ażeby eskadry brazylijskiej niedozwolić wpływać tą rzeką.

Cesarz brazylijski przybył do San Gabriel, w prowincji Rio Grande. Don Pedro obecnością swoją spodziewa się usmierzyć wielce szkodliwe zatargi główniejszych dowódców, które przy niezgastem jeszcze zupełnie zamilowaniu niepodległości niebezpieczeństwem zagrażają nie małym. Widocznie cesarz bawiąc w tej prowincji usiłuje pozyskać najznakomitszych mężów kraju przywiązać ich ściślej do swej dynastji; usi-

łowania te spełzną jednakże zapewne na niczym, skoro wrplitej Urugwajskiej wybuchnie powstanie obalające rządy Floresa; wtemczas bowiem separatysty w Rio Grande nie tylko otrzymaliby wsparcie ze strony Urugwaju, lecz nadto od korpusu wojsk paragwajskich, znajdującego się obecnie w owej prowincji brazylijskiej.

Generał Mitre z wojskiem stoi w okolicy Concordii, zajmując się głównie ćwiczeniami wojskowemi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 września. Wczoraj wieczorem występował na sali bazarowej śpiewak barytonista opery węgierskiej w Peszcie p. Aleksander Angyalfi. Śpiew jego pełen siły, miękkości i słodczy zachwytił słuchaczy, których przecięz bardzo szczupła tylko zebrała się liczba. Mianowicie arya z Trovatore Verdiego i pieśń narodowa węgierska wywołały huczne oklaski. Niemniej wybornie wykonał p. Angyalfi w połączeniu z panną Fuss, artystką opery wrocławskiej, duo z Belizaryusza Donizetiego. Słowem przepędziliśmy ten wieczór z prawdziwą przyjemnością, i niewątpliwie, że gdyby p. Angyalfi, niezrażony brakiem słuchaczy na pierwszym koncercie, zechciał po raz drugi jeszcze przed publicznością poznańską wystąpić, udział miłośników śpiewu byłby daleko liczniejszy. Miło nam także wspomnieć, że artysta, jakkolwiek językiem polskim nie włada, występując w polskim mieście, zadał sobie pracę nauczania się polskiej pieśni, którą także wykonał nader pięknie i z gorącym uczuciem.

— W Jerzycach pod Poznaniem wybuchł onegdaj wieczorem około godziny 9 pożar, trzeci w tym roku, który pochłonił, mimo spieszного ratunku, trzy gospodarstwa włościańskie. Przyczyna dotąd niewiadoma.

— W Chełmie zebrał się komitet celem założenia kolei na prawym brzegu Wisły.

— Z Gniezna piszą dnia 9 września, że magistrat tamtejszy uchwalił jednorazowy datok 100 tal. dla wszechnicy berlińskiej, celem wsparcia biedniejszych uczniów. Reprezentacya miejska przed niedawnym czasem udzieliła znaczne wsparcia ochrone tutejszej, za co odebrała dziękczynny list od jeneralnego administratora dyecezy gnieźnieńskiej Jks. dra Zienkiewicza.

— W Wolsztynie, 8 września odbyła się rocznica misji protestanckiej — W okolicy miasta utopiło się 3/4 letnie dziecko.

W dalszém ciągnięciu 3 klasy 132 kr. loteryi klasycznej padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 3788. 1 wygrana 5000 tal. na nr. 27,099. 2 wygrane po 2000 tal. na nra 31,427 i 31,866. 1 wygrana 1000 tal. na nr. 71,717. 3 wygrane po 800 tal. na nra 2849. 42,451 i 94,409. i 9 wygranych po 100 tal. na nra 3422. 9473. 12,634. 17,558. 19,745. 73,049. 75,215. 85,249 i 93,621.

Berlin, dnia 13 września 1865.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 14 września.

BAZAR Wł. dóbr dr. Niegolewski z Morownicy, Stableski z Dłoni, Chmielewski z Grzybowia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Stawski z Komornik, Karzyński z Sławic.

HOTEL PARYSKI. Książ Płaszczyński z Buku, pełnomocnik Wegner z Miłostawia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Kurnatowski z żoną z Dusina, Karśnicka z córką z Lubczyna, kupcy Krüger z Torunia, Hefner z Sremu.

ORHIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Treskow z Kniszyna, Stoss z Malczewa, Łakomici z Machcina, Baranowski z Roźnowa, Trabczyński z Polewic.

POD CZARNYM ORZEŁEM. Kupiec Kościński z Bydgoszczy, gorzelany Krajewski z Kępna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 14 września.

Zyto: dobre, wypow. 150 węcpli, na wrześ. i wrześ-paźd. (jesień) 38³/₁₂, paź-list. 38³/₃, list-grud. 39³/₃, na odstawę wios 41³/₄ tal. pł. Okowita: słabo, wyp. 45,000 kw., na wrześ. 13³/₁₂, paźd. 13³/₆, list. 13³/₆, gru. 13³/₆, sty. 13³/₆, luty 13³/₄ tal. pł.

Berlin, 13 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu 49—66 tal. plac. wedle jakości. Zyto: 81—82 funt. w miejscu 42³/₄—³/₈, na wrześ. i wrześ-paźd. 41³/₄—³/₈, paźd-list. 42³/₄—³/₈, list-gru. 43³/₄—³/₈, na odstawę wios. 45³/₄—46³/₈, maj-czerw. 46³/₄ tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. 32—42 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—25, na wrześ. i wrześ-paźd. 23³/₄, paźd-list. 23³/₄, list-gru. 23³/₄, gru-sty. 23³/₂, sty-luty 23³/₂, na odstawę wios. 24³/₈, maj-czerw. 24³/₄ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50—56 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 14³/₁₂, na wrześ. i wrześ-paźd. 14³/₁₂—14, paź-list. 14³/₆—¹/₆, list-gr. 14³/₄—³/₂₄, gru-sty. 14³/₃—¹/₂₄, kw-maj 14³/₆—¹/₆ tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 12³/₄ tal. pł. Okowita: 8000⁰/₀ Tral. w miejscu bez beczi 14³/₆—¹/₄, na wrześ. i wrześ-paźd. 13³/₆—³/₄, paźd-list. 13³/₂₄—¹/₁₂, list-gru. 14³/₂₄—¹/₁₂—14, kw-maj 14³/₃—¹/₁₂, maj-czerw. 14³/₁₂—¹/₆ tal. plac. Wypowiedziano: 10,000 cent. zyto po 41³/₄ tal., 10,000 kwart okowity po 13³/₆ tal. i 1800 cent. owsa po 23³/₆ tal.

Wrocław, 13 września. Na targu: piętka śred. pośled.

	skr.	skr.	skr.
Pszenica biała	68—72	66	58—63
żółta	67—70	64	56—61
Zyto	52—53	51	— 50
Jęczmień	39—41	37	35—36
Owies	26—28	24	22—23
Groch	65—66	60	54—56

Rzepak: 280—270—260 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 266—256—252 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak letowy: 225—215—210 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: słabiej, wyp. 6000 cent., 2000 funt. na wrześ. i wrześ-paźd. 39³/₆—²/₃, paźd-list. 39³/₆, list-gru. 40³/₆ pi., gru-styc. 40³/₆, sty-luty 41³/₆ żąd., luty-marz. 41³/₆, kw-maj 42³/₆ tal. pł. Pszenica: na wrześ. 53³/₆ tal. żąd. Jęczmień: na wrześ. 34³/₆ tal. żąd. Owies: na wrześ. 32³/₆ żąd., wrześ-paź. 32³/₆—³/₄, kwiec-maj 34 tal. pł. Rzepak: na wrześ. 125 tal. żąd. Olej rzepiowy: trzyma się, wyp. 100 cent., w miejscu 14³/₆ żąd., na wrześ. i wrześ-paźd. 14³/₆, paź-list. 14³/₆, list-gru. 14³/₆, gru-sty. i sty-luty 14³/₆, kw-maj 14³/₆ tal. pł. Okowita: wyp. 5000 kw., w miejscu 14³/₆, na wrześ. 13³/₆, wrześ-paźd. 13³/₂₄, paź-list. 13³/₆ pi., list-gru. 13³/₆ żąd., kw-maj 13³/₆ tal. pł.

Szoczin, 13 września. Na targu. Pszenica: 52—63 tal.

Zyto: 44—48 tal. Jęczmień: 32—38 tal. Owies: 20—26 tal. Groch: 48—54 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: dobrze, 85 funt. żółta w miejscu 56—61³/₂, 83—85 funt. żółta na wrze-paź. 61, paź-list. 61³/₂, na odstawę wios. 65³/₆, maj-czerw. 66³/₆ tal. plac. Zyto: nieco wyżj, 2000 funt. w miejscu 42—44, na wrześ-paź. 42³/₄—³/₄, paź-list. 42³/₄—43, na odstawę wios. 46³/₄—¹/₄ tal. pł. Jęczmień: słabo, 70 funt. na odstawę wiosną 35³/₄ tal. żąd. Owies: 47—50 funt. na odstawę wios. 26 tal. pł. Groch: na odstawę wios. na paszę 46³/₂ tal. plac. Olej rzepiowy: słabiej, w miejscu 14³/₆ żąd., na wrześ. 14³/₆, wrześ-paź. 14³/₆ pi., list-gru. 14³/₆, kwiec-maj 14³/₆ tal. żąd. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczi 14³/₄—¹/₆, na wrześ-paźd. 13³/₆, paźd-list. 13³/₆, list-gr. 13³/₆—³/₆, na odstawę wios. 14³/₆—¹/₁₂—¹/₂, na czer. 14³/₆—⁵/₆ tal. pł. Petroleum: w miejscu 12³/₆—¹/₁₂ tal. pł. Zameldowano: 50 węcpli pszenicy, 150 węcpli zyto, 500 cent. oleju rzep. i 50,000 kwart okowity.

Proces spadkowolikwidacyjny nad pozostalością nauzytca Tomasza Sierakowskiego w Poznaniu, jest ukończony. Poznań, 6 września 1865. (4488) Królewski Sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych.

Właśnie co wyszło w Brukseli i nabyć można w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Pauvre France!

par A. Rogard. Auteur de Propos de Labienus. Cena 10 sgr. Imię autora rozgłoszone wydaniem rozmów Labienusa jest najlepszym poleceniem dla tej ostrym piórem napisanej krytyki stosunków we Francji.

Nakładem księgarni L. Merzbacha w Poznaniu, wyszło co dopiero:

Otyłość

sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia, według systemu Williama Bantinga. Cena 7 1/2 sgr.

Doktor Jul. Vogel, profesor przy uniwersytecie w Halle, p-wodowany otwartym listem Bantinga, wyleczonego z uprzykrzonej otyłości, napisał umiejętną rozprawę która w niemieckim języku rozeszła się w przeciągu kilku tygodni w 15,000 egzemplarzy.

Wszystkowi zamierzający kupić przedmiot pracy jednego ze znamiennych polskich lekarzy, wedle systemu wyleczenia Bantinga napisaną, spodziewa się, że publiczność polskiej wyrazi przysługę i liczy na znaczny pokup. Przesyłający przez włożenie pocztowe (Post-Anweisung) 7 1/2 sgr wprost do księgarni nakładowej, otrzyma to dziełko franco odwrotną pocztą

Wielka aukcja mebli.

W poniedziałek, dnia 18 b. m. od godziny 9 r. no. sprzedawac będą droga licencya publicznej, w domu profesora Danyszka, Mate Garbary No. 6, z powodu przeniesienia się ruchomości pańskie obejmujące kilka garnitur, jako to: sofy, fotele, krzesła i stoły, lustra w ramach złotych i mahoniowych wraz z konsolami, stoły jadalne, łóżka, komody, szafy, biurka, biurka damskie, bufet z płytami marmurowymi, umywalki, sofy do spania, sprzęty domowe i gospodarskie, zegary stołowe, kobierce itd. itd. a o godz. 11 wybory co do głosu fortepian.

Manheimer, król. kom. aukcyjny. (4487)

Dnia 7 t. m. oddany został do mnie w Guicynie na pocztę list niefrankowany za pieczętowany posłuszny, i o ile wyczytałem mogłem ces. rosyjską pieczętkę, z dwugłowym orłem i rosyjsk literami pod tymże; list takowy nieodpieczętowaawszy zwróciłem. Z tego powodu upraszam zemną korespondujących aby nazwisko swe na liście do mnie oddanym umieszczali, i własną a wyraźną pieczętką listy pieczętowali, w przeciwnym razie listów nie odbiorę. Władysław Mejer, (4498) z Czarnotula pod Kwiciszewem.

Towarzyski zabaw salcebrunskich! jak się macie? (4472)

Poszukuje się bony, Polk, do dwóch chłopczyków od św. Michała. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u państwa Brankowskiej, ulica Wieżowa Nr. 1 (4492)

Naucozycielka, Polka, praktykująca zawód swój od kilku lat, znająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka posady takowej od 1 października. Bliższa wiadomość w eksp. Dziennika. (4464)

Nagroda. Zaginął mi w dniu 13 b. m. biały nowofundlandzki pies z czarną obwódka oczną i jednym czarnym uchem. Osoba, która mi o pobycie rzezonego psa udzieli pewną wiadomość lub też przyprowadzi go, odbierze znaczną nagrodę. Th. Stern, Hôtel de l'Europe. (4494)

Jeden pokój jest do wynajęcia od św. Michała na Grobli Nr. 7, III piętro. (4493)

Butelska ul. 18. Mieszkanie o 4 pokojach na I piętrze do wynajęcia. (4491)

Przy Lipowej ulicy No. 1 na drugim piętrze, są 2 niemeblowane pokoje do wynajęcia. W kamienicy na Grobli Nr. 25 jest piękne pańskie pomieszczenie od 1 października rb. do wydzierżawienia. Wiadomość w kantorze, ul. Berlińska 14. (4274)

Wielki kram wraz z wielkim przyległym pokojem i kuchnią, obecnie zajęty przez destylację, tudzież wygodne pomieszczenie na II piętrze, jest przy ul. Wrocławskiej pod Nrem 24 od 1 października rb. do wynajęcia. Szczegółów udzieli Adolf Asch, (4500) ulica Zamkowa Nr. 5. (4481)

Landara bardzo mało używana i w stanie jak najlepszym się znajdująca jest tania do nabycia, Wielki Garbary Nr. 18. Landara, na cztery osoby, nie zupełnie modna, ale w dobrym stanie i lekka, jest na sprzedaż w Stempuchowie (pod Janowem; również obreże brzozowe dla bednarzy w znacznej ilości. (4497) Dom. Mosolejwo pod Sierakowem, sprzedawac będzie przez licytację na dniu 4 października rb. o godz. 10 przed południem, 90 sążni drzewa sosnowego szepcowego, suchego, za gotówkę. Mających chęć kupna, uprzejmie się zaprasza. (4454)

1 pokój i kuchnia na I piętrze od 1 października do wynajęcia w ulicy Sienajskiej, jest każdego czasu do wynajęcia. pomiędzy Chwalisiewem a Tamą Nr 3. Dowiedzieć się można w cukierni A. Tomaszewski. Szinglera w Bazarze. (4495)

Dnia 11 września otwieram tutaj w miejscu ulica Wroniecka Nro. 24, (w domu p. piwowara Stęszewskiego),

Handel droguów, farb i towarów wszelkich aptekarskich, artykułów z farmacji eleganckiej i kosmetycznej.

Drugoletnie doświadczenie doznała mi wszelkie wymagania dokładnie i punktualnie wykonać. Donosząc o tem szanownym obywatelom ziemskim i szanownej publiczności, proszę o uwzględnienia. Z wysokim szacunkiem L. Kremiski. (4401)

Doniesienie od dentysty. Niniejszem donoszę uprzejmie szanownym pacjentom, że już stanąłem w Poznaniu, aby tu praktykować według obecnego stanu umiejętności i podług najnowszych doświadczeń i wynalazków, porobionych w dziedzinie sztuki rzezoniej. Zbogacony własnym doświadczeniem nabytym w rozległej swej praktyce, mogę netylko zadość uczynić wszelkim wymaganiom co do praktyki i operacji, ale nadto miałem także sposobność przyswojenia sobie podczas dawniejszej wieloletniej technicznej praktyki niezbędnej dla każdego doskonałego dentysty zręczności i biegłości ręcznej. Z tych to powodów wprawiam w miarę potrzeby pojedynczych przypadków jaknajdokładniejsze zęby na złocie i kauczuku. Zęby kauczukowe, które mimo to, że od czasu ich zaprowadzenia w Niemczech już sześć lat upłynęło, z powodu nieznamomości rzeczy często jeszcze są lekceważone mają tę szczególną właściwość, że przy stosownym i gruntownym użyciu są nader praktycznymi do rozdrabniania i pożucia potraw itd., tak, że się niezawodnie zapomnia postradzanych zębów samorodnych. (4485)

Zęby dziurawe utrzymują pacjentom przez starannie wykonane zapełnienie, mianowicie zaś złotem

Ból zębów dziurawych usuwam najczęściej bez dolegliwości i gruntownie nałożoną pastą na pulę, tak, że wrywanie rzadko już kiedy ma miejsce. Rozległa praktyka moja każe mi jeknajbardziej ograniczać pobyt swój po pojedynczych miastach, upraszam przeto o jaknajwcześniejsze zamówienia, nadmienając zarazem, że okoliczność ta jest bardzo ważną przy wprawianiu wszystkich zębów i większych ilości, gdyż ich porządkowanie często znaczniejszego wymaga czasu. (4485)

Dentysta H. Vogel z Berlina, obecnie w Poznaniu w Mylius hotelu Drezdeńskim, II piętro, Nro. 26 (27)

!Uwiedomienie! Wyroby swoje oddałem odtąd jako wyłączny debít na W. Ks. Poznańskie składowi fortepianów S. J. Mendelsohna w Poznaniu ul. Wilhelmowska 23, o cém mam honor zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność muzykalną, którą okoliczność rzezona zajmuje. Berlin, w wrześniu 1865 C. Bechstein, fabrykant fortepianów i nadworny dostawiacz Najj. Pana i Jego Król. Wysockości księcia Fryderyka Karola pruskiego. Odniesie do rzezon-go uwiedomienia i z okoliczności częstych dopytywań o wyroby fabryki fortepianów nadwornego dostawiacza pana C. Bechstein w Berlinie, obok irmilerowskich, które także mam na składzie, wspomniane wyroby na jedyny skład na obręb W. Ks. Poznańskiego. Notując li tylko ceny stawiane przez samą fabrykę w Berlinie, mniemać, że się Szanownej Publiczności, tubiącej tylko instrumenta wyborowe, tem samem przysłużyłem, ile, że wyrob rzezony sprzedaje po cenach fabrycznych. Poznań, 13 września 1865. Skład fortepianów S. J. Mendelsohna, plac Wilhelmowski No. 23. (4499)



Dom. Wiry pod Poznaniem, wiatrak do wycierania wienia

Pszenicę i żyto do siewu ma na sprzedaż Dom. Zerniki pod Wrzeszczem

Żyto proboszczowskie w miechach plombowanych, wprost bostwa sprowadzone, poleca Ludwik Kunka

Kujawska pszenicę do sprzedaży Dominium Posadowo wkiem pod Paiewami. Szefer (4467)

Cebulki kwiatowe które w przeszło 100 gatunkach odbieramy z Harlemu, polecamy 1865 r. według cenbika franko przesyłanego, w którego dodatku gatunki koniozyny, traw itd. do uprawy jesiennej szczegółowo niamy i polecamy. Bracia Auerba

Wielkie słodkie węgierskie wino odebrał Izidor Appel, ob

Mixed Pickles Świeżego wędzonego kiego łososa, Świeże sardynki w oliwie, Świeża sałatka z morskimi ków i sos do teje, polecają w najprzedniejszym najtaniej. Bracia Ande

Sprostowanie. W inseracie 4294 tyczącym parowego w Zakrzewie pod Kleszka pomyłka, zamiast „Tak samują się w lejui parowej tamże oleje nasiona do wybijania, za co dają kuchy,“ ma być: za co zają się kuchy.

Teatr miejski. Dziś wieczorem o godzinie 8

Swietne przedstawienie Fyzyka Böttchera

w połączeniu z tekstem objaśniającym 1) Ciela niebieskie. 2) Wspaniale budowle

skle, również iluminacya kościoła św. Marii W sobotę, przedostatnie przedstawienie I. Londyn.

Melownicza przechadzka po tej stronie światu. 2. Brzeg afrykański. Podróż do Sycylii, Palestyny, Jerozolim, Bethleem, Egiptu i Myrty, i

3. Galerya skulpturalna przedziwnej piękności, a w końcu: Przedstawienie fantastyczne Potpou i zajmujących obrazów rodem i kalejdoskopijnych wieńcy, z zmianami wśród promiennego ogólnego światła.

1 łoża i krzesła 10 sgr., 2 łoża i krzesła 12 sgr., 3 łoża i krzesła 14 sgr. w cukierni p. Beelke

W niedzielę, ostatnie przedstawienie

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Papier pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. dług. skar., Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, Saskie, Prus Zach., Papier zagranic., Anstr. metall.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Poż. narod., Austr. Obl. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegi, Rosy. pożycz. angielski, Polsk. obligi skar., Cert. A. 300 zł., Lis. z. n. w. R.S., Ob. cztk. 500 z., Pieniądze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra - dito, Saskie bil. kas., Niem. banku., - plat. w Lipsku, Austr. banku., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wek., Akcyo kolei żelaz., Galic. K. Ludw., Berlin-Anhalt., Berlin-Hamb., Berl.-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., pierwot.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Pótn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyo bank. kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyo przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Oblig. z praw. pierw., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Berl. Hamb. II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. B., Litt. C., Berl.-Szczecin., II. Em., Koźło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser., Górno-Szl. Litt. A., Litt. B., Litt. C., Litt. D., Litt. E., Starogr.-Pozn., II. Em., Kurs Gieldy w Wroclawiu, Papier i pieniądze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Aust., Wrocł. obl. miejsk., Poznań. list. zast.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Pozn. list. zast. nowe., nowe., Listy Rent., Szlaskie list. Zast., listy zast. A., nowe., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowój Emis., Obl. skar., obl. czastk. a 500 zł., Austr. pożycz. nar., Minerwy akcyo., Szlaski bank., Akcyo Szlask. kol. żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pier., Górno Szl. Litt. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., List. zast. gal. now., z kup. w austr., Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr., Kurs Stow. Kup. w Poznaniu, Pozn. List. Zast., nowe., Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacye pow., obl. mel. Obry., obl. miej. II. Em., Prusk. obl. skar., pożycz. skar., pożycz. skar., pożycz. skar., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Górno-szl. akc. k. 2., Star-Pozn. ak. k. 2., Polskie banknoty., Zagraniczne bank.